PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.
Pojedynczy numer
6 hal.
tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA
od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję 2 Kor.
Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I p.
Telefon Nr. 565.

Nr. 238. Kraków, Wtorek 18 października 1910. Rok III.

Ze Sejmu.

Dzieje ustawy o tępieniu myszy polnych. — Rola „junctim" w losach myszy i w losach reformy wyborczej. — Mowy posłów Lea, Wasunga i Pinińskiego.

Tępienie myszy polnych w Galicji ma niemal że takie same smutne dzieje jak sprawa reformy wyborczej w komisji obradującej w permanencji. Trzeba dla objektywności dodać, że myszy są szczęśliwsze jeszcze od dzisiejszego systemu wyborczego do Sejmu, gdyż biegają swobodnie po kraju pomimo, że przeciw nim istnieje już ustawa i to sankcjonowana od... 1907 roku. Skąd tyle bezczelności u myszy galicyjskich? Skąd w tym kraju potulnym i pokornym wzięła się u myszy odwaga żyć wbrew ustawie i to już sankcjonowanej? Okazuje się, że myszy polne w Galicji nie mają wcale żadnego zamiłowania do rokoszu, a utrzymują się legalnie dzięki jakiemuś »junctim«, na wzór tego »junctim«, którem prawica chce związać reformę wyborczą z reformą gminną. Wędrują myszy po kraju zupełnie legalnie, niemal że z paszportami, bo rząd centralny, dając w 1907 roku sankcię ustawie o tępieniu myszy, zastrzegł, że ustawa wejść ma w życie z chwilą wydania rozporządzeń wykonawczych, które opracować ma namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym. Otóż i namiestnictwo i wydział krajowy mają siedzibę we Lwowie, gdzie, jak wiadomo, wychodzi »Słowo Polskie«, w imię »interesu narodowego« podkreślające antagonizm między »rządem« a autonomją. To też od 1907 roku nie może nastąpić porozumienie między namiestnictwem a władzą autonomiczną i oto jakiemu „junctim" myszy polne zawdzięczają prawo pobytu w Galicji. Podobno Wydział krajowy robi eksperymenty, a ponieważ do eksperymentów potrzebne są myszy, więc niech żyją myszy polne w Galicji!

Wiemy, że prawica chciała za pomocą »junctim« z reformą gminną przedłużyć także życie dzisiejszej ustawy wyborczej do Sejmu. Wspomnieliśmy już przy innej sposobności, że od 30 niemal lat mówi się o reformie gminnej bezskutecznie. Pomimo, że światłe umysły na prawicy konieczność tej reformy oddawna już podnosiły, armja zachowawcza, rozłożywszy się obozowiskiem po kraju, tak dalece stała się ociężałą, że ani słuchać nie chciała przedstawień i prób swych przewodników umysłowych, nalegających na przeprowadzenie reformy gminnej. Dopiero teraz, gdy ukazała się na horyzoncie konieczność reformy wyborczej, prawica przypomniała sobie reformę gminną, a to w tym celu, by »junctim« z nią pochować i reformę wyborczą.

Pomysł ten nie udał się, więc zjawiły się inne wybiegi, mające służyć do zwlekania z reformą wyborczą. Prawica pod tym względem nie jest oryginalną; nasłuchała się ona różnych opowiadań o manewrach kunktatorskich, praktykowanych w Wiedniu i chciała je naśladować.

Wątpić należy, czy ta taktyka prawicy będzie ukoronowana powodzeniem. Zarówno ludowcy jak i lewica sejmowa dały dowody zbyt wyraźne swej ugodowości, by prawica mogła pozostać w pozie „non possumus" (nie możemy!). Dziś prawica jest przyparta do muru i musi zrobić krok naprzód. Trzeba jednak przynaglić ją do zrobienia tego kroku.

W imieniu lewicy poseł L e o uzasadniał wniosek nagły, mający na celu specjalną rezolucją wyrazić konieczność stanowczego i rychłego załatwienia sprawy reformy wyborczej. Poseł L e o przemawiał spokojnie i wcale dobrze. Wobec oporu „podolaków" poseł Leo przyzwał namiestnika na pomoc i wskazał na to, że ostatecznie rząd powinien zająć się tą sprawą. Poseł Leo zauważył nawet że w innych krajach monarchji namiestnicy występowali z pozytywnymi projektami reformy wyborczej.

Na nieszczęście namiestnik Galicji nie jest w stanie odegrać pod względem inicjatywy ustawodawczej roli, którą odgrywają namiestnicy innych krajów koronnych, szczególnie krajów niemieckich. Wskutek naszych niejasnych pojęć o autonomji i stosunku kraju do państwa, każdy krok „rządu" uważany bywa niemal za najazd. I dlatego namiestnik, pomimo, że — jak to poseł Leo zaznaczył — odnosił się przychylnie do sprawy reformy wyborczej, nie mógł jednak wywrzeć silniejszego nacisku w kierunku pozytywnej pracy.

Nie większym był wpływ marszałka, pomimo, że i on — a świadkiem jest poseł Leo — w komisji sprawę reformy popierał. W obozie konserwatywnym wpływ wszechpolski poczynił już wielkie spustoszenia. Minęły te czasy, gdy nauki „z teki Stańczyka" były w stanie okiełznać anarchiczne nastroje szlacheckie. Dziś wziął górę „radykalizm" szlachecki, tak wiele wspólnego mający pod względem psychicznym z „radykalizmem" w innych stronnictwach. I na prawicy są dyktatorkowie z za parawanu, jawnie występujący przeciw „władzy" wszelkiej. Napróżno konserwatyści wytykają lewicy panowanie miernoty wskutek demokratyzacji; i w ich szeregach różne „homunculusy" zadzierają nosa i z za płotu spiskują przeciw „rządom z góry".

W dyskusji nad wnioskiem posła Lea zabrał głos poseł W a s u n g i mówił bardzo pięknie a przedewszystkiem rozumnie. Słusznie zaznaczył poseł Wasung, że sprawa reformy wyborczej to nietylko sprawa sprawiedliwości politycznej dla warstw obecnie pozbawionych jeszcze głosu w rządzie krajowym ale i sprawa dobrych rządów w kraju. Wskazał poseł Wasung na to, że i na prawicy, która zresztą wiele usług krajowi oddała, źródła twórczości politycznej i administracyjnej zaczynają wysychać.

Przemawiał także poseł P i n i ń s k i, oświadczając w imieniu prawicy, że ta będzie głosowała za nagłością wniosku posła Lea, tem samem przyznając konieczność rychłego przeprowadzenia reformy wyborczej. Zresztą dyskusja nad nagłością została odroczoną. Widoczna, że zastanowienie rozumniejsze bierze górę wśród prawicy. Zbliżamy się powoli do kompromisowego rozwiązania najważniejszej na dziś sprawy politycznej w kraju.

O szkolnictwo ludowe.

Sejmowa komisja szkolna, po przyjęciu sprawozdania o szkołach ludowych, uchwaliła następujące rezolucje do Rady szkolnej krajowej i rządu:

1. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby dalszą akcję ankietową, poświęconą potrzebom i niedomaganiom szkolnictwa ludowego w kraju, w żywszem tempie i możliwie w najbliższej sesji sejmowej zdała z wyników jej sprawę, oraz przedłożyła Sejmowi odpowiednie wnioski.

2. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby równolegle z akcją ankietową przystąpiła z możliwym pośpiechem do ułożenia nowych podręczników (czytanek) dla szkół ludowych i wzięła pod rozwagę utworzenie na przyszłość przy Radzie szkolnej krajowej stałej komisji fachowej dla sprawy podręczników szkolnych.

3. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby przyśpieszyła akcję systemizowania klas w tych szkołach, co do których zachodzą warunki ustawowe wymaganej liczby dziatwy.

4. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę wprowadzenie instytucji nauczycieli wędrownych w gminach, pozbawionych szkoły, albo mających szkołę nieczynną i by wnioski w tym przedmiocie przedłożyła Sejmowi w najbliższej sesji.

5. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby zajęła się usunięciem braków dotychczasowej statystyki dziatwy, będącej w wieku szkolnym, oraz zorganizowaniem dokładnej ewidencji dzieci uczących się w domu.

6. Wzywa się Rząd, aby przystąpił do wydatnego pomnożenia posad inspektorów szkolnych.

7. Wzywa się Rząd, aby dostarczył Radom szkolnym okręgowym funduszów na opędzenie potrzeb kancelaryjnych, a w szczególności na opłacenie sił pomocniczych.

8. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę utworzenie w każdym powiecie posad nauczycieli tymczasowych, bez stałego miejsca służbowego, do zastępowania nauczycieli urlopowych w ciągu roku szkolnego.

Skład Rady Narodowej.

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego przy udziale marszałka i namiestnika oraz kilku posłów parlamentarnych. Przewodniczył pos. Głąbiński. Zatwierdzono skład Rady Narodowej, proponowany przez poszczególne kluby. Do Rady Narodowej wybrano z klubu demokratycznego: Bandrowskiego, Rutowskiego, Kleskiego, Maissa i Kolischera; z klubu narodowo-demokratycznego: Adama, Skarbka, Grabskiego Stanisława, Pawlikowskiego Gwalberta i Rozwadowskiego; z klubu ludowców: S t a p i ń s k i e g o, B o j k ę, W i t o s a, W a s u n g a i S t e f c z y k a; z klubu konserwatystow-Podolaków (wschodnia część kraju): Cieleckiego, Laskowskiego, Moysę, Viviena i redaktora »Gazety Narodowej« Vogla; z klubu konserwatystów zachodniej części kraju: Halbana, Jędrzejowicza, Niezabitowskiego, Stadnickiego i Chylińskiego; z centrum: Thuliego i Wrześniowskiego; z klubu dzikich: Cieńskiego Tad. i Rayskiego; z klubu chrześć.-społecznych: ks. Stojałowskiego. Po załatwieniu tej sprawy rozpoczęła się dyskusja o stosunkach narodowościowych we wschodniej części kraju.

KAZIMIERA ZAMORSKA. 11

LENA

(wspomnienie z życia aktorki).

Lena przez moment poddała się tej pierwszej pieszczocie — w tej chwili jednak odsunęła się trochę.

— Czemu nie chcesz? — krótko ją spytał.

Milczała.

— No mów czemu? Lękasz się mnie? nie ufasz.

— Wiesz Janku jak bardzo cię kocham. Ja wierzę, ty, tak dobry i szlachetny, nie zechcesz krzywdy mojej. Pocóż zresztą burzyć mamy ten cudny świat, w ktory nas miłość przeniosła.

— Sądzisz zatem, że to zburzyłoby nasze szczęście?

— Tak — pewna jestem mój Janku. Wierzę mocno w to, że tylko miłość legalna, uświęcona prawem i kościołem, może dać ludziom szczęście i prawdziwe zadowolenie. Taki zaś stosunek, oparty na chwili tylko, prędko zwykle się kończy.

— Ale skąd znowu ty tak praktycznie zapatrujesz się na życie? — zapytał Skarski nieufnie.

Lena nisko spuściła jasną głowę. Prawda! on wiedzieć nie mógł, że ocierając się tak długo pomiędzy ludźmi — musiała nabyć doświadczenia. — Czyż mogła mu to powiedzieć!

— Jeżeli trudno ci żyć tak ze mną, jak dotąd — szepnęła cicho — to mogę odejść i więcej nie wrócę!

I znów smutek i szczerość jej słów chwyciły za serce Skarskiego. Nie kryjąc się już dłużej, pochwycił ją w silne ramiona, a okrywając gorącemi pocałunkami usta jej, oczy i włosy złociste — szeptał szczęśliwy:

— Moja — moja — moja! Jesteś taką, jaką cię widzieć pragnąłem. Ty, Ty śliczna, ukochana ma żonko! Czy myślisz, że ja będę tu ciągle, jak żak jaki, biegał do mojej bogdanki? Nie, o nie, tak być nie może dłużej! Kocham cię tak gorąco i namiętnie i pragnę pieszczoty twojej, ust twych, pocałunków. Wśród długich nocy bezsennych zjawiasz się przedemną, jak wizja rozkoszy i upojenia, jak piękna hurysa wschodu. A więc to skończyć musi się nareszcie. A za karę Lena moja, dziewczyna ukochana, musi zostać moją żoną! I cóż ty na to?

A ona przytuliła się silnie do tych piersi szerokich, co obiecywały osłonić ją przed smutkiem i cierpieniem — i zapomniała o wszystkiem.

Teatr — przeszłość i przyszłość znikły z jej myśli zupełnie, żyła tą chwilą jedynie, z przesądnym lękiem. by zbyt wielkie szczęście nie było tylko ułudą.

I nie próżno się bała.

— Słuchaj Lenka, z mojej strony wszystko już jest gotowe, idzie tylko o ciebie. Teraz ta twoja tajemniczość, którą się osłaniałaś, a którą ja traktowałem jak dziecińtwo, musi się skończyć najdroższa! Tak, tak! choćby i teraz — już późno — a dziś nie chciałbym mego skarbu tak prędko opuścić. Musisz gdzieś mieszkać przecież, choćby najskromniej moja mała, mnie to nie zrazi. No, więc wstań i prowadź mię prędko — tam w domu omówimy jeszcze wszystko dokładnie. I oby jak najprędzej!

Lena siedziała bez ruchu. W miarę. jak mówił młody doktór, czar pryskał, a gmach urojeń w nikły puch się rozbijał. Pot zimny zlewał jej czoło. Tensam instynkt, co niegdyś zakazał jej się przyznawać, kim jest, dziś mówił, że wszystko już się skończyło.

Skarski, zdziwiony jej milczeniem, przygotowany na wdzięczność bezdenną i ogromną radość — spojrzał na swą towarzyszkę i zląkł się zmiany jej twarzy.

— Co tobie?

— Nic! — odparła z wysiłkiem dziewczyna, podnosząc się z siedzenia. — Janku, ja muszę ci coś powiedzieć — a oczy jej błagalnie patrzyły na niego — Janku, pamiętaj, że kocham cię nad życie, nad duszę moją własną. Najmilszy mój, ja znam uprzedzenia twoje — ale rozważ tak młodą jeszcze jestem, tak czystą mimo wszystko. Jedyny — przebacz mi, bo ja — ja — jestem aktorka Wrońska...

Skarski powstał. Na razie wprost skamieniały z oburzenia, nie mógł się zdobyć na słowa. Żadne słowo w końcu, nie mogłoby domalować tego, co czuł w tej chwili. Nie zastanawiając się nad tem, że przecież ta dziewczyna, tak bezinteresowna, musiała go kochać naprawdę, czuł tylko w tej chwili to jedno, że on, który w swej nieskończonej wspaniałomyślności, mogąc wybierać między bogatemi pannami — ją oto pragnął za żonę — a ona — ona?? Jakżeż strasznie skrzywdziła go i oszukała.

(C. d. n.)

NOWOŚĆ! Na wagę znakomita Masa francuska do podłóg i linoleum NOWOŚĆ!
odpada więc każdorazowe płacenie drogiej puszki.
Lakier do podłog natychmiast schnący, Wosk, Terpentyna, Szczotki, Sukna, Pendzle, Glazurę do podłog, Perfumy i Mydła
polecają najtaniej
Fiałek i Turek
Kraków
ulica Szewska L. 23.
Skład farb, glazury do podłóg, perfum i mydeł

Interpelacja o wszechpolską gospodarkę.

Sanok 12 paźdz. 1910.

Na posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Bojko interpelację do rządu w sprawie nieporządków w stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców w Sanoku, którego przewodniczącym jest wszechpolak Aleksander Piech. Interpelacja ta brzmiała:

„W Sanoku oddawna istnieje stowarzyszenie zjednoczonych rękodzielników i przemysłowców. Od dziesięciu lat atoli panują tam stosunki anormalne. Od dziesięciu lat przewodniczy temu stowarzyszeniu niejaki Aleksander Piech i od tego czasu nie było ani jednego walnego zgromadzenia. Wskutek tego mandaty, tak prezesa jak i wydziałowych dawno wygasły, coby jeszcze nie było najgorszym, ale gospodarka w stowarzyszeniu urąga wszelkim przepisom prawnym. Partactwo rozwielmożniło się na wielką skalę, nieuprawnieni, i fachowo niewykształceni rzemieślnicy — utrzymują czeladź, dając im świadectwa uzdolnienia na czeladników.

Wszelkie zażalenia i doniesienia przeciw tego rodzaju gospodarce — c. k. Starostwo w Sanoku zbywa grobowem milczeniem. Podpisani przeto zapytują c. k. Rząd, czy nie zechce wkroczyć w tę sprawę i wezwie tamtejsze Starostwo, by takiej gospodarce w tym stowarzyszeniu raz przecież kres położyć.

Naturalnie zacnym wszechpolaczkom należało się wykręcić od odpowiedzialności — zaraz tedy p. Piech w „Tygodniku ziemi sanockiej“, którego jest współpracownikiem daje wyjaśnienia, że w stowarzyszeniu tem niema i nie było żadnych nieporządków, że przeciwnie dnia 24 września br. odbyło się spokojnie Walne zgromadzenie tego stowarzyszenia, przy bardzo licznym udziale członków i nikt z obecnych o jakichkolwiek rzekomych nieporządkach, ani jednem słowem nie wspomniał.

Wszystko od początku do końca kłamstwo, bo przed przed 24 września br. nie było przez 9 lat ani jednego walnego zgromadzenia, zarząd był zdekompletowany, funduszami towarzystwa gospodarowano bez wiedzy i uchwał nawet istniejących członków Zarządu, namnożyło się wielu fuszerów wykonujących różne rzemiosła bez uzdolnienia i koncesji, a czyniących konkurencję ukwalifikowanym majstrom.

Walne zgromadzenie, które nareszcie **po dziewięciu latach** zwołano dopiero 24 września 1910 zamiast w styczniu lub lutym, odbyło się przy bardzo szczupłym udziale członków, a gdy obecny na nim członek p. T. chciał zainterpelować przewodniczącego w sprawie panujących nieporządków i w tym celu zapisał się do głosu, p. Piech jak przystało na wszechpolaka pana T. do głosu nie dopuścił i walne(!) zgromadzenie rozwiązał.

Czy niema i nie było nieporządków dowiemy się wkrótce, gdy władza powiatowa wdroży dochodzenie na skutek polecenia namiestnictwa.

Jeden z członków.

Aresztowanie Załoga w Hamburgu.

Pościg za Załogiem.

Od chwili aresztowania Macocha wytężyły władze policyjne wszystkie swe siły, aby wyśledzić i ująć jego głównego wspólnika zbrodni, sługę klasztornego Stanisława Załoga. Do ujęcia jego przywiązywano ogromną wagę. On bowiem pomagał Macochowi przy wywiezieniu z klasztoru zwłok zamordowanego Wacława Macocha, on był jego powiernikiem we wszystkich sprawach, więc wie zapewne o sprawach świętokradztwa na Jasnej Górze, wie też o motywach zamordowania Wacława.

Tymczasem Załóg przepadł bez śladu. Od czasu do czasu dokonano wprawdzie aresztowania jakiegoś osobnika, którego rysopis zgadzał się z rysopisem ściganego zbrodniarza, puszczano go jednak na wolność, gdyż okazywało się, że z poszukiwanym zbrodniarzem niema on nic wspólnego, od czasu do czasu donoszono, że na różnych miejscach widziano Załoga — wszystko to jednak były tylko przywidzenia...

Ponieważ zachodziła obawa, że zbrodniarz może umknąć do Ameryki, przeto do wszystkich miast portowych wysłano natychmiast telegramy i fotografje. I rzeczywiście zbrodniarz miał zamiar udania się na drugą półkulę. Podążył bowiem do Hamburga, gdzie miał wsiąść na okręt i uciec do Ameryki, gdzie byłby zginął bez wieści wraz ze swą zbrodnią.

Aresztowanie.

Ale inaczej chciało jego przeznaczenie. Już bowiem w tłumie emigrantów spieszył na statek w porcie hamburskim, już miał prawie wsiadać, gdy na podstawie fotografji został przez komisarza policji niemieckiej Aleksandra Roperta rozpoznany i aresztowany.

Nastąpiło to w nocy z soboty na niedzielę.

Rewizja przy aresztowanym.

Zbrodniarz, który sądząc, że już może swobodnie odetchnąć, zachowywał się zupełnie spokojnie, stracił całkiem zimną krew, gdy poczuł na ramieniu rękę aresztującego go komisarza. Natychmiast po aresztowaniu odprowadzono go do biura policyjnego i zarządzono przy nim rewizję osobistą. Znaleziono przy nim paszport na jego nazwisko, kilkaset marek oraz bilet okrętowy do Ameryki, wystawiony przez biuro podróży Weichmana w Katowicach. Stwierdzno również urzędownie identyczność jego osoby i o aresztowaniu zawiadomiono między innemi krakowską dyrekcję policji.

Przesłuchanie

aresztowanego Załoga było bardzo utrudnione i małe były rezultaty śledztwa, a to z tego względu, że Załóg nie włada językiem niemieckim, a tłómacza nie miała policja pod ręką. Dopiero w trzy godziny po aresztowaniu znaleziono tłómacza i rozpoczęto przesłuchanie. Na wstępie przyznał się jeszcze raz aresztowany, że rzeczywiście jest Załogiem i że miał uciec do Ameryki, **dokąd miał za nim podążyć Macoch.**

Dalsze zeznania Załoga.

W toku dalszego przesłuchania zeznał Załóg, że we czwartek przed aresztowaniem Macocha w Krakowie był razem z nim w Trzebini. Siedzieli tam przez trzy godziny w restauracji na dworcu kolejowym — i nikt nie zwrócił na nich uwagi, nawet ścigający ich ajenci policyjni z Królestwa, siedzący przy drugim stole. Zeznał następnie, że **Macoch jechał do Krakowa, aby podjąć większą sumę pieniędzy, które ma tu złożone.** Nie podał jednak, gdzie i u kogo ma Macoch te pieniądze; przypuszcza, że są ukryte w jakiemś miejscu, jemu samemu tylko wiadomem, albo też złożone są w którymś z banków pod fałszywem nazwiskiem. Już te zeznania rzucają bardzo wiele światła na zeznania Macocha w Krakowie i spowodują niewątpliwie zwrot w śledztwie przeciw Macochowi, chociaż to śledztwo uważano już za skończone. Wczoraj nie przesłuchiwano Załoga z powodu braku tłómacza.

Wydanie Załoga Rosji

nastąpić może za sześć tygodni, gdyż tak długo potrwają pertraktacje co do jego wydania.

Przewiezienia Macochowej do Piotrkowa.

Wczoraj po południu rozeszła się po Częstochowie wiadomość, że Macochowa ma być przewieziona do więzienia w Piotrkowie. Wiadomość ta poruszyła całe miasto; wielotysięczne tłumy ludzi zebrały się na całej drodze od ratusza do dworca i przybrały nieprzyjazną dla Macochowej postawę. O godzinie 3 ukazała się w bramie więzienia w ratuszu zakryta dorożka, w której wieziono »piękną Helenę«. Wśród tłumu rozległy się groźne okrzyki i przekleństwa — i gdyby nie silny oddział wojska i policji, który konwojował dorożkę, tłumy byłyby się rzuciły na Macochową. Przewieziono ją na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, a stąd koleją odstawiło ją do Piotrkowa dwóch strażników pod wodzą urzędnika.

Macoch w więzieniu.

Damazy Macoch, który po aresztowaniu zachowywał się zupełnie obojętnie i nic sobie z aresztowania nie robił, zrozumiał teraz sytuację i pojął co mu grozi. To wywołało w nim ogromną depresję; obecnie siedząc w celi, płacze ciągle i żałuje za swoje zbrodnie. Niewiadomo jeszcze, jakie wrażenie zrobi na nim wieść o aresztowaniu Załoga, jego prawej ręki i powiernika. Jak długo Macoch pozostanie we więzieniu krakowskiem nie wiadomo; dotychczas jednak nie nadeszło od władz rosyjskich żądanie co do jego wydania, mimo, że zaraz na drugi dzień po aresztowaniu zawiadomiono o tem sąd śledczy w Piotrkowie.

Zbrodnia Macocha a Marjawici.

Zaraz po aresztowaniu Macocha i odkryciu zbrodni na Jasnej Górze zaczęły się podnosić głosy i budzić obawy, iż jasnogórskie zbrodnie będą wodą na młyn Marjawitów, i że teraz lud na nowo zacznie przechodzić na Marjawityzm. Obawy te okazały się uzasadnionemi. W sobotę przybył do Krakowa ksiądz Żebrowski, Marjawita z Warszawy, w celu zebrania materjałów w sprawie zbrodni Macocha. Materjał ten zamierza przedstawić w Rzymie jako uzasadnienie odstępstwa Marjawitów od kościoła.

(*Najświeższe telegramy*).

Częstochowa 17 października (tel wł.). Krzyżanowska przystąpiła wczoraj po raz drugi do spowiedzi; po otrzymaniu rozgrzeszenia przystąpiła do Komunji świętej. Następnie udała się za swym spowiednikiem do zakrystji i tam w obecności dwóch świadków wyznała, iż o zbrodni dowiedziała się jeszcze w Warszawie od ks. Macocha. O godzinie 2·30 wzwieziono ją do Piotrkowa.

Hamburg 17 października (tel. wł.). Przy aresztowanym tu Załogu znaleziono paszport opiewający na jego imię a nadto znacznie większą sumę pieniędzy aniżeli podały telegramy poprzednie.

Hamburg 17 października (tel. wł.). W poprzednich telegramach zaszła pomyłka co do nazwiska urzędnika, który dokonał aresztowania Załoga. Stało się to wskutek pośpiechu. Śladów krwi na jego ubraniu nie znaleziono. Byłoby to bezprzedmiotowe, skoro zbrodni dokonano przed dwoma miesiącami.

KRONIKA.

Kraków 17 października.

O wychodźtwie z Galicji mówił z Tow. pielęgnowania nauk społecznych dr Leopold Caro. Prelegent, który jako jeden z referentów wziął w tej konferencji udział, przedstawił na niej smutny los robotnika polskiego w Niemczech i domagał się utworzenia towarzystw opieki prawnej w Niemczech, zmiany ustaw o ubezpieczeniu socjalnem, zmiany postępowania osławionej „Feldarbeitercentrale“, oraz urządzenia na granicach państwa urzędów granicznych celem kontrolowania zawartych z naszymi robotnikami kontraktów, objaśnienia o ich treści robotników, co dotąd się nie dzieje, niemniej celem skontrolowania, czy między osobami, zamierzającami emigrować, nie ma obowiązanych do służby wojskowej, których towarzystwa okrętowe niemieckie bez ceremonji transportują wbrew traktatowi z roku 1833, wreszcie celem objaśnienia wychodźców, jadących nie na porty niemieckie, którą drogą lądową mają się tam udać, o ile nie chcą narażać się na szykany ze strony władz pruskich.

Sprawa polskich robotników, którży w liczbie przeszło pół miljona rocznie udają się do Niemiec i bez których dzisiaj przemysł i rolnictwo niemieckie nie mogłoby istnieć, jest dla Niemiec kwestją pierwszorzędnej doniosłości. Stąd też cały szereg wybitnych osobistości niemieckich zabierał głos w dyskusji, zwalczając wywody naszego reprezentanta i zaprzeczając gołosłownie przytoczonym przez niego faktom, bądz przynajmniej, zwalczając postulaty przez niego postawione na konferencji.

Mimo to z 13 rezolucji proponowanych przez specjalną komisję, jednomyślnie przyjęto 10 trzy pozostałe przyjęli delegaci austrjaccy i węgierscy, a nie zgodzili się na nie delegaci niemieccy. Wszystkie rezolucje odnosiły się zarówno do opieki socjalnej nad wychodźcami zamorskimi, jak i sezonowymi. Rezultat konferencji peszteńskiej dla naszego ludu widzi prelegent w dwóch kierunkach: w tym, że skargi, których odeprzeć nie zdołano, doszły przez kongres do wiadomości publicznej, wywołując ogromne wrażenie, powtóre w tym kierunku, że niemiecko austrjaccy rolnicy i przemysłowcy zrozumieli, wskutek odpowiedniego postawienia kwestji przez dr Caro, że zaniechanie dotychczasowej obojętności leży w ich własnym interesie, bo stwarzając instytucje centralne i sprowadzając robotników z Galiuji i Królestwa, będą mogli skuteczniej niż dotąd, konkurować z rolnictwem i przemysłem niemieckim. Z drugiej strony zaniepokojenie, jakie to zachowanie Austrjaków wywołało wśród Niemców z Rzeszy, pozwala mieć nadzieję, że dotychczasowe stosunki barbarzyńskie w Niemczech ulegną zmianie, choćby z obawy, że w przeciwnym razie ogromna fala naszych wychodźców sezonowych ulegnie redukcji. Także i w sprawie wychodźtwa zamorskiego powzięto w Peszcie szereg postanowień, dotyczących zwalczania gospodarki ajentów prywatnych, ścigania karno-sądowego szczególnie niebezpiecznych ich kategorji, tworzenia rad emigracyjnych etc. Po wykładzie nastąpiła dyskusja, w której wzięli udział np.: dr Krzyżanowski, prof. dr Bujak, Okołowicz, dr Daszyńska-Golińska, dr Karol Krzetuski, inżynier Adelmann, Roja i Dermann.

Preparat Ehrlicha. Wczoraj w Tow. lekarskiem odbyła się wieczorem prelekcja z demonstracjami prof. dr Reissa, o wynikach leczenia kiły metodą Ehrlicha w krakowskiej klinice. Prof. Reiss wraz z drem Krzyształowiczem zastosował leczenie nową metodą z początkiem września u 24 chorych. Wskutek zbyt krótkiego czasu prelegent nie mógł obserwować dalszych faz choroby u leczonych pacjentów, co pozwoliłoby na wypowiedzenie stanowczego zdania o wartości nowo wynalezionego środka. W onegdajszem wykładzie z demonstracjami prof. Reiss poprzestał jedynie na wyczerpującem sposobie leczenia i skutków, które u pacjentów po zastosowaniu „606“ można było dostrzedz. U większości chorych objawy kiły po zastrzyknięciu ustępować zaczęły bardzo szybko. Zaraz po injekcji obserwować można było bóle, choć nieznaczne i krótkotrwałe; występowały także zmiany w stanie gorączkowym. Doświadczenie nabyte utwierdziło prelegenta w przekonaniu, że środek dra Ehrlicha posiada doniosłe znaczenie w leczeniu kiły, zwłaszcza tam, gdzie występuje idjosynkrazja rtęci i obok rtęci stanie się niewątpliwie poważnym środkiem leczniczym. Na mocy dotychczasowych doświadczeń stanowczo jednak nie można twierdzić, by „606“ stało się radykalnym środkiem w leczeniu przymiotu. W czasie prelekcji przedstawił prof. Reiss zebranym kilku pacjentów, u których po zastrzyknięciu wyraźne zmiany w stanie choroby. Po prelekcji toczyła się fachowa dyskusja.

Rozprawy ofertowe. Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę urządzeń elektrycznego oświetlenia na stacji Rzeszów i Rzeszów-Staroniwa. Oferty należy wnieść do 20 listopada br.

Intendantura X korpusu w Przemyślu ogłasza dostawę mąki do wypiekania sucharów, mąki kartoflanej oraz mączki cukrowej. Oferty należy wnieść do dnia 28 bm. Bliższych informacji udziela Izba handlowa.

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez PPSD. odbyło się wczoraj na placu Jabłonowskich. Na porządku dziennym była sprawa reformy wyborczej do Sejmu oraz sprawa drożyzny. O sejmowej reformie wyborczej referował pos. dr Diamand ze Lwowa, który przedstawił obecny stan tej sprawy i wzywał robotników do silnej organizacji i do przygotowania się do walki o reformę wyborczą do Sejmu, poczem uchwalono wysłać telegramy do namiestnika, marszałka kraju i pos. dra Lea z zawiadomieniem o uchwale zgromadzenia, które domaga się 4-przymiotnikowego prawa wyborczego. O drożyźnie referował dr Drebner, poczem pochód ruszył pod mieszkanie prezydenta Lea, a następnie pod pomnik Mickiewicza, gdzie się rozwiązał po przemówieniu p. Misiołka.

Esperanto na Uniwersytecie Jagiellońskim Kółko Esperantystów U. U. J. zawiązane na tutejszym Uniwersytecie w poprzednim roku, prowadzi szeroką propagandę tego łatwego i pięknego języka międzynarodowego. W letniem półroczu odbywały się bezpłatne kursa Esperanta wyższe i niższe prowadzone przez kolegów Czubryńskiego i Krissa. Kółko posiada bogatą bibljotekę esperancką, tak oryginalną jak i tłómaczenia arcydzieł literatury światowej. W bieżącem półroczu zamierza Kółko zmienić swą nazwę na „Akademicki Związek Esperantystów“. W przyszłym tygodniu rozpoczną się dwa bezpłatne kursa Esperanta w godzinach wieczornych. Zgłoszenia przyjmuje się codzie nie w sali Nr. 40 Collegium Novum między godz. 11—12 w południe. Wpisowe do Kółka wynosi 1 kor., wkładka półroczna 1 kor. W sobotę 22 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali 40 Collegium Zwyczajne Walne zebranie Kółka z następującym porządkiem dziennym: odczytanie sprawozdania z poprzedniego zebrania; ustąpienie starego i wybór nowego Zarządu Kółka; projektowana zmiana statutu; wnioski i intepelacje.

Recenzje z teatrów dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

FF. Spirytus rektyf. 97%, słynne krajowe rumy „brodzkie“ i zagr., wódki polskie i likiery

poleca firma **BRACIA KAPELUSZ** Spółka z o. p.

Rok założenia fabryki 1864. **Brody Dworzec (filia Lwów-Zniesienie)** Rok założenia fabryki 1864

Cenniki darmo i opłatnie. Na żądanie wysyłamy podróżującego.

„Szybkość“ urzędu telegraficznego w Krakowie. Jeden z naszych czytelników zawiadamia nas, iż telegram, który nadszedł do Krakowa o godzinie 2·30 w nocy, doręczono dopiero w kilka godzin później.

Z teatru miejskiego. „Głupi Jakób“ Rittnera zyskał najzupełniejsze powodzenie. Przedstawienie niedzielne pogłębiło jeszcze więcej wrażenie, z jakiem publiczność przyjmuje ten nader interesujący utwór. Następne dwa przedstawienia „Głupiego Jakóba“ we wtorek i we czwartek. We środę atrakcyjna tragedja Tołstoja: „Śmierć Iwana Groźnego“.

Teatr ludowy. Na sobotę przygotowuje Teatr ludowy oryginalny wodewil węgierski, pełen ładnych śpiewów pt. „Zaloty Hazarów“. W wodewilu bierze udział cały personal operetkowy, główne role grają pp.: Wandyczówna, Turski i Bończa.

Z Tow. „Polska Sztuka stosowana“. Zbiory i biuro Towarzystwa zostały przeniesione z ulicy Wolskiej do nowego lokalu przy ulicy Wiślnej 9 (II p.).

Z Tow. właścicieli realności. Na posiedzeniu Wydziału Tow. właścicieli realności dokonano wyboru nowego prezydjum. Wybrani zostali: dr Franciszek Massil, adwokat; wiceprez. inż. Stanisław Krzyżanowski; sekret. dr Józef Steinberg, adwokat.

Match footballowy, który się rozegrał wczoraj na placu pozlotowym między krakowskim „R. K. S.“ a lwowską „Pogonią“ był dla wszystkich prawdziwą niespodzianką. Młody klub robotniczy grał z niebywałą werwą i tempem, a ciągłe atakowanie „R. K. S.“ świadczyło o wielkiej kombinacji gry. Lwowiacy zaś grali nerwowo i brutalnie, szafując niezbyt przyzwoitymi epitetami pod adresem „R. K. S.“ Ostateczny wynik gry był 3:2 na korzyść „R. K. S.“

Z sali sądowej. (Katastrofa kolejowa). Dnia 2 listopada z. r. jechał gospodarz J. Plebanek z żoną i synem do Brzeska wozem naładowanym jarzyną. Drogę z Ujścia Solnego do Brzeska przecina tor kolejowy. Kiedy gospodarz wjechał na tor, zapadły rampy i w tej chwili nadjechał pociąg pospieszny, uderzył w wóz i strzaskał. Plebankowa i konie zginęły na miejscu, ojciec i syn uszedł cało. Katastrofę spowodował budnik Kotwis przez zaniedbanie zamknięcia rampy w swoim czasie.

Onegdaj odbyła się przeciw niemu rozprawa pod przewodnictwem r. s. dra Trzaskowskiego. Oskarżał prokurator dr Lang, obwinionego bronił adwokat dr Marek, stronę poszkodowaną zastępował adwokat z Bochni dr Maiss. — Kotwis został skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pod kołami tramwaju. Wczoraj po południu pod koła tramwaju, jadącego ze zwiększoną szybkością przez ulicę Szewską, dostał się Michał Mrówczyński z Nowej Wsi i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Winę ponosi motorowy Nr. 114, który jechał z niedozwoloną szybkością.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 17 bm. do 23 paździer.).

	miejski	ludowy
Poniedz.	Mad. sans Gêne	Arsenjusz Lupin
Wtorek	Głupi Jakób	Dwaj złodzieje
Sroda	Śmierć Iwana Gr.	Arsenjusz Lupin
Czwartek	Głupi Jakób	Arsenjusz Lupin
Piątek	Zydzi	Chcę sobie pohul.
Sobota	Makbet	Zaloty hazarów

B. GABRJELSKA — Kraków — kupuje, sprzedaje i najmuje fortepjany, pjanina, harmonje i **pjanjole** krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane za gotowkę i na spłaty — bez zaliczki.

Ze Lwowa.

Sprawa studentów ruskich. Senat i komisja dyscyplinarna uniw. lwowskiego uchwaliła wezwać wszystkich tych słuchaczy-Rusinów, którzy nie są objęci aktem oskarżenia, aby się zgłosili do dziekanów i o ile uzasadnią swój pobyt w uniwersytecie w krytycznej chwili, będą bez trudności przyjęci.

Uczczenie Paderewskiego. Rada m. Lwowa uchwaliła wczoraj program przyjęcia Ign. Paderewskiego we Lwowie. Dnia 21 bm. powita pp. Paderewskich na dworcu prezydent miasta wraz z radnymi. We środę 26 bm. odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady, na którem Paderewskiemu wręczony będzie adres od Rady a nadto prezydent zawiadomi, że jedna z ulic nosić będzie nazwisko mistrza.

Krajowy Związek portjerów i personalu hotelowego dla Galicji odbył Walne zgromadzenie, w którem wzięło udział bardzo liczne grono członków. Zagaił p. Borek, poczem p. Borowy złożył sprawozdanie z działalności administracyjnej komitetu założycieli. P. Matusów, przedłożył sprawozdanie kasowe, poczem zgromadzeni jednogłośnie uchwalili ustępującemu komitetowi absolutorjum i wybrali Wydział na lat trzy, do którego weszli pp.: Drabek, Borek, Ziembiński, Matusów, Borowy, Kmiciński, Malawski, Wolański, Krömer; do komisji rewizyjnej na jeden rok wybrano: Schöna, Iwaniszyna i Mayera. W charakterze członków wspierających przystąpili do Związku z roczną wkładką 24 koron następujący właściciele hoteli: pp. Szkowron, Fabian, Zinkes, Zehngut, Münzer, Lenobel, Mosenberg, wszyscy ze Lwowa i Adler z Tarnopola. Wpisowe wynosi 2 K, wkładki członków zwyczajnych 2 K miesięcznie. Wszystkie przesyłki pieniężne nadsyłać należy do rąk kasjera p. Ziembińskiego, Lwów, Hotel Austrja, zaś pisma i listy do rąk p. Borka, Lwów, Grand Hotel.

Z kraju.

Obchód grunwaldzki w Tyczynie. W niedzielę 9 bm. odbyła się w Tyczynie uroczystość ku uczczeniu zwycięstwa pod Grunwaldem, w której wzięły liczny udział miejscowe Towarzystwa, „Sokół“ z Budziwoja, straż ogniowa z Rzeszowa i Błażowej, młodzież szkolna całej parafji a nadto licznie zszeregowane włościaństwo okoliczne obu obrządków pieszo i konno. Po sumie, odprawionej na dziedzińcu kościelnym, w czasie której ks. kan. Knendich wygłosił patrjotyczne kazanie, ruszono pochodem pod wspaniały pomnik, zbudowany na cześć zwycięstwa pod Grunwaldem. Po poświęceniu pomnika przemówił w gorących słowach do zgromadzonych sędzia dr Głogoczowski. Następnie przemawiali jeszcze burmistrz dr. Solecki, adw. dr Idziński i poseł Bomba. Wieczorem w sali „Sokoła“ ks. Knendich wygłosił odczyt o „Grunwaldzie“, dziatwa szkolna odegrała ku ogólnemu zadowoleniu „Rycerzy Jadwigi“, a śpiewy chóru sokolego zakończyły uroczystość.

Aleja grunwaldzka w Bronowicach, założona z inicjatywy Związku Przyjaciół drzewek z wiosną powiększa się obecnie coraz bardziej. Członkowie Związku, młodzież szkolna, krzątająca się pilnie około drzewek, wymierzają odległość, zasadzają przy śpiewach i wesołej pogawędce ofiarowane drzewka w liczbie kilkudziesięciu przez uczenice szkoły wydziałowej im. Konarskiego. Zarząd Związku Przyjaciół drzewek ma zamiar przystąpić w dalszym ciągu do założenia trzeciej aleji Szopena i rozpocznie tę czynność w dniach najbliższych, równocześnie z jubileuszowymi obchodami na cześć wielkiego muzyka. Ofiary na ten cel tak w formie drzewek owocowych, jak i w gotówce przyjmuje Związek Przyjaciół drzewek, Kraków (Sławkowska 24, od 6 do 7 wieczorem). Na każdym drzewku będą umieszczone nazwiska ofiarodawcy oraz wpisane do historji aleji. Akcja ma na celu prócz pięknej i trwałej pamiątki jubileuszu także pożytek, ozdobę kraju i propagandę pracy około pielęgnowania drzewek.

Nieludzki nauczyciel w Strzyżowie. Wśród grona nauczycielskiego w Strzyżowie znajduje się niejaki Władysław Makares, który sądzi, że nauczanie dzieci polega na tem, aby się nad niemi znęcać w nieludzki sposób. Dnia 24 września br. Makares zamknął się z jednym uczniem z II klasy ludowej w klasie, a następnie bił go pięścią w kark tak, że dziecku krew strumieniem puściła się z nosa i przez kilka dni nie dała się zatrzymać. Nie wystarczało to jednak nieludzkiemu pedagogowi, bo jeszcze obił dziecko trzciną na całem ciele. zadając mu liczne sińce. Gdy ojciec tego dziecka zwrócił się ze skargą do dyrektora Ostaszewskiego, szwagra Makaresa i oświadczył, że sprawę oddał sądowi, powiedział wszechwładny dawca oświaty w Strzyżowie, że teraz już nic z dziecka nie będzie, bo żaden nauczyciel nie zechce go uczyć. Rozprawa przeciw wzorowemu pedagogowi odbywa się dziś Zaznaczyć jeszcze należy, że wypadek ten, na który zwracamy uwagę odpowiednich władz, nie jest pierwszym w nauczycielskiej karjerze Makaresa.

Łapka na ludzi. W nocy z 13 na 14 bm. zabił się w Horodence gospodarz W. Gamuła, idąc ze sklepu p. Zamichowskiego w rynku. Spadł z karkołomnych schodów na bruk i zabił się na miejscu. Zaznaczyć należy, iż w tym sklepie kilka dni przedtem zawalił się piec i wpadł z podłogą do piwnicy. Winę ponosi właściciel domu Spierer i urząd budowniczy miejski, tolerujący takie budynki.

Gimnazjum w Horodence. Istnieje w Horodence drugi rok prywatne gimnazjum polskie z prawem publiczności, które rozwija się bardzo pomyślnie. Świadczy o tem liczna frekwencja uczniów, bo zwyż stu w dwóch klasach, a w tem kilkanaście prywatystek. Gimnazjum mieści się tymczasowo w „Sokole“, lecz wkrótce przeniesie się do własnego budynku, nabytego przez Tow. szkoły średniej, utrzymującego polskie gimnazjum. Jest to duży budynek poszpitalny z obszernym ogrodem w samem śródmieściu. Gimnazjum posiada już piękne zbiory przyrodnicze, zawierające prawie wszystkie okazy fauny naszego powiatu, darowane przez członków Tow. Świadczy to pięknie o obywatelskiej pracy tutejszego komitetu szkolnego, tembardziej, iż ani właściciel Horodenki bar. Romaszkan, ani żadna instytucja niczem do powiększenia funduszów gimnazjum się nie przyczyniła. Istnieje tu jeszcze prywatne gimnazjum ruskie dwuklasowe, lecz bez prawa publiczności.

Rozprawa ofertowa. Wojskowy magazyn łóżek w Przemyślu ogłasza rozprawę ofertową, celem sprzedaży starych materjałów, nagromadzonych w magazynach w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie a mianowicie: używanej pościeli, starych worków, odpadków szpagatu etc. Oferty należy wnieść do dnia 4 listopada b. r. Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ze świata.

Pies myśliwski Dumas'a. Z racji rozpoczęcia rozpoczęcia sezonu myśliwskiego, pisma francuskie przypominają zdarzenie myśliwskie Dumas'a ojca. Sławny powieściopisarz lubił bardzo polowanie, chociaż niewiele znał się na psach. Pewnego razu, chcąc uroczyście otworzyc sezon polowania i chociaż raz w życiu zapolować z dobrym psem, kupił za bardzo drogie pieniądze wyżła, którego mu sprzedali jako „cud tresury“. Dumas poszedł ze swym wyżłem na polowanie w okolice Marley. Niebawem zerwała się kuropatwa. Dumas strzelił i zranił ją, ptak upadł o kilkanaście metrów. Dumas ogląda się za psem, w oczekiwaniu, że ten przyniesie mu zdobycz. lecz ku wielkiemu zdiwieniu ujrzał, iż jego wyżeł na huk strzału rozciągnął się jak długi na ziemi i zaczął udawać „zdechłego“; kiedy wołał nie nic nie pomogło, Dumas wyciągnął stempel od fazji i zbliżył się z groźną miną do wyżła Ten zaś, zerwawszy się, chwycił stempel w zęby i zaczął z nim tańczyć z wielką gracją coś w rodzaju polki. Okazało się, że pies był rzeczywiście świetnie wytresowany, ale nie do polowania, lecz do cyrku. Rozzłoszczony powieściopisarz podarował „drogiego“ psa pierwszemu spotkanemu po drodze wieśniakowi.

Nad „Korytarzem piekła“. Lotnik Chavez zmarł — jak stwierdzono — na paraliż serca, wskutek wstrząśnienia nerwowego. Jeden z lekarzy, dr Robiola, daje w tej sprawie wyjaśnienia bardzo ciekawe. Przypomina znany wypadek nagłej śmierci pewnej damy w przedpokoju dentysty paryskiego, gdy usłyszała krzyki jakiegoś pacjenta. Przy kopaniu tunelu Smplom górnik na widok śmierci towarzysza został przez pół sparaliżowany. Do tego rodzaju wypadków zalicza dr Robiola przyczynę śmierci Chaveza. Chciał w przelocie uniknąć niebezpiecznych wąwozów Gondo. zwanych „korytarzem piekielnym“. Tymczasem potężny prąd i powietrze tam go właśnie zagnały. Nastąpiły ruchy zygzakowate pomiędzy dwoma szczytami gór. Chavez musiał wytężać wszystkie siły energji i przytomności umysłu, aby nie zawadzić o skały i nie runąć w przepaść, w której by ani trupa jego nie odnaleziono. Nagle ujrzał przed sobą równiny Domodossola—zbawienie. „Takiego wstrząśnienia — upewnia dr Robiola — niktby nie wytrzymał“. Do tego straszliwego wstrząśnienia czysto duchowego przyłączyło się wstrząśnienie fizyczne upadku. I śmierć była nieunikniona.

Szlachetne dążenia młodzieży.

Organ młodzieży szkolnej »Prąd« w Warszawie zastanawiając się nad rozwojem szkolnictwa polskiego, notuje piękne fakty szlachetnych dążeń kształcących się uczniów.

»W roku 1908 w jednej ze szkół warszawskich uczniowie klasy piątej postanowili piętnować mianem »zdrajców« wszystkich tych kolegów, którzy odważyli się destrukcyjne oddziaływać na normalny bieg zajęć szkolnych i to swe postanowienie ogłosili w odezwie specjalnie w tym celu wydanej A oto drugi przykład: W Częstochowie znów pewna ideowa grupa młodzieży usuwa ze swego grona i nie dopuszcza do niego tych, którzy mają na cenzurze choć jeden niedostateczny stopień.

I jeszcze jeden: W Sosnowcu młodzież tamtejszej szkoły, wychodząc z założenia, że używanie narkotyków ujemnie oddziaływa na rozwój normalny i i umysłowy jednostki, co przeszkadza sumiennemu spełnianiu swych obowiązków szkolnych i obniża wartość człowieka — zmusza palących tytoń i używających alkohol do zaprzestania picia i palenia, pod groźbą usunięciu ze szkoły. I dodać jeszcze należy, że uchwała ta stosowana jest w całej rozciągłości z bezwzględną sumiennością. Jakkolwiek możnaby zaznaczyć, że środki, używane przy wcielaniu w życie tych uchwał i postanowień może są niejednokrotnie zbyt srogie w stosunku do przestępstw, niepodobna przecież nie przyznać, że te objawy są doskonałą ilustracją wzrostu moralności i poczu ia obowiązkowości wśród młodzieży. A to przecież owoce szkoły polskiej. Tylko jej pracą dadzą się one wytłomaczyć i przed dziesięcioma laty nic podobnego nie powstałoby napewno«.

Z prawdziwem zadowoleniem przyjmujemy te fakty do wiadomości. Oby taki ruch etyczny wśród naszej młodzieży krakowskiej się szerzył i wśród niej jaknajszersze zjednywał sobie koła zwolenników...

Telegramy.

(Telefonem od naszych korespondentów).

Z dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Lwów, 17 października (tel. B. K.). Sąd pow. w Limanowej wniósł pismo w sprawie wydania ks. Stojałowskiego. Odesłano do komisji prawniczej. Odczytano wpływy. P. Piniński, Kozłowski i Milewski zgłosili wniosek nagły w sprawie wypłat w gotówce. Przystąpiono do porządku dziennego. W dalszych rozprawach nad nagłością wniosku dra Lea i tow. w sprawie reformy wyborczej zabrał głos pos. Adam.

O ochronę emigrantów.

Wiedeń 17 października (tel. B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji delegacyjnej dla spraw zagranicznych przy rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zgłosił del. German następującą rezolucję:

„Wzywa się rząd, aby się starał o odpowiednią ochronę austrjackich emigrantów tak w krajach zamorskich, jak i tych, którzy jako robotnicy sezonowi lub górnicy zdążają do krajów europejskich, Niemiec, Francji, Danji i Szwecji i w tym kierunku: 1) Pomnożył urzędy konsularne w sposób odpowiedni. 2) Do urzędów tych przydzielił urzędników władających językiem emigrantów i dobrze ukwalifikowanych, którzyby nie wedle szablonu biurokratycznego, lecz skutecznie popierali bezradnych nieraz emigrantów. 3) Aby wydał odpowiednie wskazówki emigracyjne i przedkładał sprawozdania o emigracji«.

Porozumienie czesko-niemieckie.

Wiedeń 17 października (tel. wł.) »Montags Revue« donosi z Pragi, iż komisja narodowościowa czesko-niemiecka dla przedłożeń ugodowych ukończy swe prace w 10 do 12 dniach. Porozumienie ma coraz większe widoki ze względu na to, iż w sprawie szkół poczynili Niemcy Czechom koncesje.

Wrażenie mowy Kramarza.

Praga 17 października (tel. wł.) Mowa dr. Kramarza, wypowiedziana w komisji delegacyjnej dla spraw zagranicznych zrobiła ujemne wrażenie nie tylko u polskich i ruskich członków delegacji, ale nawet u Czechów. Prasa czeska omawia bardzo obszernie jego przemówienie.

Między innemi pisze »Venkov«: »Sądzimy, że dr. Kramarz mógł zrozumieć, iż do urzeczywistnienia idei neosłowiańskiej potrzeba pewnych form, któreby odpowiadały danym stosunkom. Neoslawizm ma działać w ramach Słowian austrjackich. Takiesame zapatrywanie głosi »Narodni polityka«.

Ograniczenie praw osadników.

Petersburg, 17 października (tel. B. K.). Ministerstwo spraw wewn. przedłożyło Dumie projekt ustawy, zabraniającej obcym osadnikom, nieprawosławnego wyznania, którzy przyjęli ros. poddaństwo lub ich potomkom, nabywania i dzierżawienia po za rejonami miast nieruchomości w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Zakaz ten odnosi się także do osadników z Królestwa Polskiego.

Wygnany król.

Gibraltar 17 października (tel. B. k.) Pałac gubernatora, w którym przebywa rodzina króla portugalskiego, jest silnie strzeżony. Garnizon ma być skonsygnowany. Powód tych zarządzeń nieznany.

W rocznicę stracenia Ferrera.

Wiedeń 17 października (tel. wł.) W VIII dzielnicy w dwóch salach restauracyjnych starano się urządzić obchód w rocznicę stracenia Ferrera. Policja wkroczyła do lokalów i zamknęła zebrania. Wskutek tego przyszło do scen gwałtownych, w czasie których dokonano kilku aresztowań.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Wody mineralne naturalne i sztuczne poleca **APTEKA K. WISZNIEWSKIEGO** w Krakowie ulica Floryańska

HOFA pasta do obuwia, pasta do metali, knofki do lampek oliwnych są zawsze najlepszymi polskimi wyrobami. Kupując te wyroby uważać, aby nie dostać za te same pieniądze w podobnych pudełkach innych lichych naśladowców, a tylko z napisem Stanisław Hof w Krakowie.

„Preczastni gospodin“.

W gospodzie polskiej zastaliśmy gości za stołami nie mało. A wśród nich jeden szczególnie nas zastanowił; Pop prawosławny, Serbin sierdzisty. Postać ta odbijała od otoczenia i teraz i potem i wyglądem i zwyczajem. Piękne ma imię rodowe i chrzestne lecz niechaj tu będzie bezimiennym.

Mąż to był dwumetrowej miary. Oblicze pociągłe, czoło wysokie, nos orli i długi a czarne kędziory włosów tłustych zwisały z pod grubej jarmułki biretowej na opaloną szyję i kark już brózdą znaczony. Zwisały swobodnie, bo twardy kołnierz nie stał mu zawadą a ślizka i szkląca obszewka pomagała jeszcze kędziorom ślizgać się ku barkom i plecom. Bure źrenice świdrowały przybyszów ogniem i błyskawicą przebiegały z jednego na drugiego.

Pod szyją dziurka koszulna przerwana, więc pierś włochatą chłodził mu wiatr swawolnie i tem swobodniej, że tużur rozpięty i kamizelka otwarta.

Długa broda, szeroka i rozwiewna oraz wąs zczerniały surową i straszną twarz tą czyniły.

Gdybym się w lesie z nim sam na sam spotkał — powiada z nas jeden — tobym się pewnie tak przeraził, żebym do śmierci już słowa nie przemówił. Wytworność w ubraniu lub całość i czystość odzieży to rzeczy nieznane już dawno tej groźnej postaci, rozprucie pod pachą, przetarcie na łokciu i dziura na gładkim pasie jeszcze długo czekać będą na igłę i nitkę i bodaj czy nie spotkają się z nicią jakową dopiero kiedy na wysłużbie chyba.

Piją sposobem pierwotnym. Czemuż to przelewać z flaszek do szklanicy i ona ma dopiero pośredniczyć — zbyteczne. Serbowie piją z flaszki prosto i lepiej im tak smakuje, to pewne, że łatwiej po flaszkach liczyć wypite niż według szklanicy.

Na noc nie pojechał do domu, do żony. — Ale wybrał się z nami do plebanii łacińskiej na nocleg. Myśmy wcześniej wyszli, ale on nas przegonił. Siadł oklep na szkapinę i dalejże dajże z tropu w trop, hop! hop przepędził jegomość mimo nas, tylko poruszone powietrze rozrzuciło mu w bok poły surduta, pukle tłuste biły go po kołnierzu, broda się unosiła podskokiem i znów opadała, a oczy roziskrzone pruły świat przed sobą strzałami wzrocznemi. Istny tatarzyn na koniu jeno bez bicza i nahajki.

Przy rozmowie wszczęła się rozmowa, naszych dwu duchownych, prawosławny trzeci, sęk w pogwarze najtwardszy, że polski ksiądz nie umiał po tamtejszemu. Pop, co już najczęściej raz w tydzień do cerkwi swej zajrzał, który na koniku wronym ćwierć Bośni objechał, nie bardzo chciał wierzyć, by lepiej było „tam“ niż „tutaj“ i „tutaj“ też Pana Boga upatruje, nie gdzieś za duchami i ziemiami. „Skoro tam jest tak dobrze, idźcie jeszcze dzisiaj, ja wolę tutaj zostać, a pewnie i wam się też do tego lepszego nie spieszy, prawda?“ „A toście wy heretyk cały i bezwiarek“ nasz mu na to odpowie. „A wyście cali jezuici“ na to Pop odpowie. „I rozjątrzył się na jezuitów. A gdy mu Lojolę i Boromeusza wspomniano, aż trząsł się wzburzony i *hajdi u Rim, apage!* powtarzał. A dogadywał też to proboszczowi, u którego wieczerzę spożywał i na nocleg czekał, ale z tego nic nie wynikło bo koalicja Serbochorwacka na politycznem ich niebie trzyma ich w zgodzie przeciwko przybyszom z za Sawy.

Paradny był ten ojciec Petar, niezapomniany i w pamięci naszej nieśmiertelny- Długośmy się z uszu nie mogli pozbyć czułych jego „hajdi“, co jezuickie — *hajdi u Rim!*, co polskie i wogóle „szwabskie“ — *hajdi za Savu!* — Na tośmy jednę tylko mieli odpowiedź: *Hrom a peklo...!*

mg.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

2-go krajacza przyjmę zaraz, zgłoszenia pisemne z podaniem ostatniej kondycyi do Stanisława Wójcikiewicza w Nowym Sączu. 787

Dla smakoszy

pasztet z gęsich wątróbek, oraz bulion czysto mięsny dla chorych 1 kg. 9 kor. w kostkach 8 halerzy sztuka. Dla odsprzedawców opust. Adres wystarczy. Pierwsze krajowe wyroby mięsne.
Kraków Szczepańska 9.
798.



Korzystajcie!

z powodu wielkiego zapasu sprzedaje firma krajowa harmonie najlepszego wyrobu, a to: Dwutonowa, z podwójnym miechem, o kutych rogach, już w cenie **5 K 30 hal** Ta sama trzytonowa **6 K 30 hal.** itd.

J. Bodenstein,

fabryczny skład instrumentów muzycznych we Lwowie, **ulica Karola Ludwika 37.** — Bogato ilustrowany katalog wysyła się gratis i franko.
743

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne. Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe.— Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta
ANTONI 794
M. MIRKIEWICZ
Kraków, Mostowa 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach pod nazwą »Herkules«, „Regulator« oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach pa-ki. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków dla pań i panów.

THE BERLITZ SCHOOLS
OF LANGUAGES

w Krakowie, ulica św. Jana L. 3., I. p.
podaje do wiadomosci P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego** i **niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K. 19, za kurs 4-m.
Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 734

Darmo i opłatnie wzory barchanów, materyi wełnianych, płócien, bielizny damskiej, męskiej, pończoch, skarpetek, chustek zimowych, ręczników, obrusów i t. p. — wysyła:

Magazyn Braci Towarnickich
Lwów Akademicka 6 772

Wyprawy ślubne, od K. 200 i wyżej. Na składzie kołdry i materace. Przyjmujemy też takowe do przerobienia po nizkich cenach.

CENNIK
specyalnego składu karpackich kos
STEFANA DOBUSZCZAKA
w **Dolinie** (koło Stryja)

Szanowni Panowie Gospodarze!
Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo **karpackich kos** najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce — ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Ceny w koronach:	1 30	1·40	1 50	1.60	1 70	1.80	1 90
Drugi rodzaj spec. kor	1.60	1.70	1.80	1.9[illegible]	2.—	2.10	2. 0

Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.
Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać **2 K. z datku.** — Oprócz kos mam na składzie **brzytwy, marmurki, kowadełka i młotki po 1 K. 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h Brusiki orańskie po 30 h.**
Z poważaniem
STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya)

Apteka (XIV) czternasta
W. Radwańskiego
w Krakowie, przyul. Lubicz
(naprzeciw dworca kolejowego)
poleca wypróbowane i ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego, jako to:

Płeć wydelikatniające: Krem waselinowy, cena 40 h. Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy, cena 60 h. Płynne mydło glicerynowe, cena 70 h.
Na porost włosów: Wodę chinowo chmielową, cena 70 h.
W hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, cena 70 h. Wodę anaterynową, cena 80 h. Wodę antyseptyczną, cena 80 h.
Na odświeżenie powietrza pokojowego: Spirytus leśny cena 70 h.
Na piegi, wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 h. i po 80 h. Krem wschodnich piękności. Cena 1 K. Krem lanolinowy Cena 35 h. i 80 h.
Na odciski: Płyn, cena 70 h. Plaster po 30 h. i 50 h.
Na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy cena 1 K. Ziółka piersiowe cena 40, Syrup guajakolowy cena 2 K.
Oprócz tego poleca apteka swój bogato zapatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t p.
Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia.

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech zamówi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej firmy

B. Karlsberga

w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 55 p.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki.

Dla oddziału spedycyjnego ajenci za prowizyą poszukiwani.

Półwełniane ciepłe halki
w kratki lub w prążki w ciemnych kolorach
sztuka po K. 1·30, 1·40, 1·50, 1·60
w żywych kolorach w prążki K. 1·80
782 tylko u firmy
Alois Hušak w Jimramowě (Morawa)
5 kg. paczka 7 sztuk po 2 metry albo 14 m. tej samej materyi w całości, po 70 – 80 h. za metr.
Spróbujcie a kupicie znowu.

Celem popierania przemysłu swojskiego
urządza się
BEZPŁATNY KURS SZYCIA, KROJU i HAFTU
W TARNOWIE.
Kurs trwać będzie 4 tygodnie. Uczennice otrzymają całe utrzymanie i koszta podróży zupełnie bezpłatnie. Bliższych informacyi udziela oraz przyjmuje zgłoszenia kierownik kursu
Józef Rajewski, Tarnów, ulica Kościuszki L. 147.

Z opustem 20%
Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych fortepianów, obrazów i luster w zakładzie sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana L. 2, I. p. róg linii A-B.

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwójnej rozpoczynam dnia **3. września** b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 35. Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław BURNATOWICZ

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych, były dyrektor takiego Stowarzyszenia

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych
34 polecamy
Konserwy
owocowe, jarzynowe i mięsne
hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych
J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.
Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone
Na razie są do nabycia:
ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter
Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

LOKAL

składający się z dużego sklepu frontowego, dużego pokoju frontowego obok sklepu, kuchni za sklepem oraz piwnicy na mleczarnię i domową restauracyę - - z konsensem względnie sam sklep ze składem - -
W HOTELU NARODOWYM
PRZY ULICY POSELSKIEJ L. 22,
zaraz do wynajęcia.
Wiadomość: u Dra Adamskiego ul. Poselska 20, II, p. między godz. 4—6 popołudniu. 796

Poszukuje się
chłopców lub starszych osób
do roznoszenia gazet
Wiadomość w Administracyi „Gazety Powszechnej“

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na
Gazetę Powszechną

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.